

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

<p>Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na przewoźni „ 110</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.—po tek- ście reklamy mk. 10.—, za- kreski mk. 10.—, wywiesz- ki mk. 7.00 za miesiąc kom. przełowy jednolitej.</p>
<p>UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, nale- ży adresować jak nastę- puje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca“.</p>	<p>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.</p>	<p>Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla pozostałych cych pracy 2.— Ogłoszenia zamieszkuje o 50 proc. drożej. — Zagra- niczna o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nabywane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej</p>
<p>Sekretariat Redakcji otwarty dla pu- bliczności od 7—9 wiecz. codziennie.</p>	<p>Rękopisów nieoddajemy się do druku Redakcja nie svara.</p>	
	<p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.</p>	

Redakcja i administracja Przejazd No 8. TELEFON № 32. Kenczkowo P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Teatr Miejski

Dzielnia 18.
Pod dyktando Al. Zelmowicza.

Skromna Hanka

Czwartek 12 b. m. po cesach znitonych
kom. w 5 akt. K. Bleszyńskiego.

„Żołnierz królowej Madagaskaru“

Piątek 13 b. m.
kom. w 3 akt. S. Dobrzańskiego. Premiera!

„WESELE“

Sobota 14 b. m. o godz. 4 po poł. dla młodzieży
Dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Kino-Teatr
Nowości
Piotrkowska
róg Główniej.

Dziś
Najnowsze przygody poszukiwanego awanturnika sympatycznego ulubieńca Publiczności HARRY PEELE'a p. t.
CHYBIONY DOPING
Fascynujące napięciem serwowane epizody, wzbudzają podziw wśród szerszych warstw społeczeństwa, albowiem nie łatwo mają za-
gadkę do rozwiązania, aby człowiek mógł poświęcić swoje życie dla utrwalenia efektów sztuki kinematograficznej, które dotych-
czas uchodziły za bajną wyobraźnię.

Kino-Teatr
Nowości
Piotrkowska
róg Główniej.

Zwrot ku lepszemu.

Sytuacja bojowa na G. Śląsku straciła na swym napięciu. Powstanie górników i robotników górnośląskich osiągnęło swój cel najbliższy: dziś już polać kraju pot. zw. l. iję Korfantego, a miejscami nawet dalej na zachód, wydarta została de facto wynikiem powstańczego i pou przemoc pruskiego kapitału oraz terroru różnego gatunku i pochodzenia stosowujących. Rokowania politycznego kierownika powstania, b. komisarza Korfantego, z komisją aljancką doprowadzili w d. 9 b. m. do pozytywnego wyniku. Oddziały powstańcze mają zająć linję demarkacyjną, obejmującą oczywiście i obszar przemysłowy, omal nie zaprzędany już międzynarodowym giełdźiarzom. Pracę w kopalniach, hutach i fabrykach górnośląskich podjęto na nowo, koleje i kolejki są już uruchomione.

Jednocześnie na gruncie dyplomatycznym sprawa górnośląska stała się znowu nie tylko aktualną, lecz bodaj palącą. Zamiast akademickich dyskusji na tematy, czy powstanie górnośląskie było „celowe“, czy też „nie celowe“, lepiej będzie zebrać fakty i zjawiska, które stanowią reakcję kół politycznych ententy na imponującą potęgę i zwycięski odruch ludu górnośląskiego, nie poddającego głowy swej w obrozę giełdźiarskich targów i szachrajstw.

Rada Najwyższa, obradująca w Londynie, w momencie wybuchu powstania, nie zajęła się, jak wiadomo, sprawą górnośląską, przekazując ją Radzie ambasadorów. Na posiedzeniach tej ostatniej, pod przewodnictwem Cambona, powzięto przedewszystkiem uchwałę, aby wezwać międzysojuszniczą komisję opolską do ogłoszenia ludności, że sprawa granicy polsko-niemieckiej jest dopiero opracowywana i decyzje stanowcze jeszcze nie zapadły. Jak z tego wynika, zwycięstwo angielsko-włoskiej części komisji aljanckiej nie jest jeszcze bynajmniej faktem dokonany i nieodwołalnym. Wobec przedłożenia Radzie ambasadorów dwóch czy nawet trzech za-

sadniczo różniących się od siebie projektów podziału G. Śląska, Rada postanowiła odesłać z powrotem wszystkie wnioski do komisji polskiej celem ich uzgodnienia. Tym sposobem los G. Śląska złożony jest znowu w ręce kolegum: Le Rond, Percival, Marini. Uzgodnienie opinii tych reprezentantów mocarstw koalicyjnych ma być dokonane w maju — w myśl polecenia Rady ambasadorów — w możliwie najkrótszym czasie, a to ze względu na podniecony nastrój ludności, oczekującej w niepewności i zdenerwowaniu na definitywne rozstrzygnięcie.

Z temi uchwałami Rady ambasadorów związana jest niewątpliwie odpowiedź rządu francuskiego na notę niemiecką, złożoną po rozpoczęciu akcji powstańczej państwem koalicyjnym. Odpowiedź francuska wtyka Niemcom tendencyjność ich informacji, które stały się powodem wybuchu oburzenia górnoślązaków, stwierdza polepszenie się sytuacji na G. Śląsku, wreszcie odrzucastanowczo natarczywe oferty niemieckie co do pomocy w pacyfikacji G. Śląska. Znaczący to, że Reichswahre ominie tyle upragnioną wyprawę wojenną przeciwko „zbuntowanym“ Polakom.

Trudno wątpić, że komisja opolska z wydarzeń ostatniego tygodnia zechce i potrafi wyciągnąć właściwe konsekwencje. Lud górnośląski, poraz trzeci w ciągu dwóch lat plebiscytowej szacherki, stwierdził i krwią ofiarną zadokumentował, że ani siebie, ani ziemi swej zaprzędać w niewolę nie pozwoli. Zresztą lud ten jest dziś nareszcie panem położenia i wszelkie dalsze zamachy na jego wolę i święte prawa byłyby obłąkańczym rzucaniem iskier na nagromadzone prochy i wzniesieniem pożaru, którego płomień sięgnąłby mogły nadspodziewanie daleko. Robotnik górnośląski stoi z bronią u nogi na straży Traktatu Wersalskiego, o którego poszanowaniu deklamował niedawno tak pięknie p. Lloyd George. Kto par. 88 Traktatu i jego aneksy zechce kreślić i „poprawiać“, ten natknie się

pierwej na powstańcze bagnety, walczące o sprawiedliwość, o nie więcej.

Nie jesteśmy niestety pewni, czy słynna z zadziwiającej indolencji i bierności w najważniejszych sprawach dyplomacja sapieżyńska potrafi wyzyskać należycie atuty, które wywalczył pozostawiony samemu sobie lud górnośląski. A zbliża się zaiste ostatnia godzina. Już najbliższe dni, najwyżej tygodnie, mogą nam przynieść rozwiązanie tragicznych górnośląskiego plebiscytu. Giełdy i banki Europy nie dają za wygraną. Premier angielski, który — jak sam się przyznaje — zasięga opinii politycznych u londyńskich bankierów, ma jeszcze w zanadrzu „neutralizację“ obwodu przemysłowego G. Śląska i oddanie kopalni, hut i fabryk pod zarząd „międzysojuszniczy“. Wiemy, co to znaczy. Kroniki nasze zapisałyby jeszcze jedną niepowetowaną klęskę, a imię przyszłego wielkorządcy śląskiego zajaśniałoby z pewnością godnie obok imion Towerów, Hackingów i Chardigny'ch.

Powstanie górnośląskie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Pracy“).

Bogactwa.

— Sosnowiec 9.

Po zapewnieniu sobie przejścia przez granicę, udaliśmy się wraz z redaktorem „Głosu Pracy“, który podjął się taskawie roli przewodnika, w stronę kordonu.

Wystarczy rzucić okiem na pograniczne miejscowości zdobyte przez powstańców na terenie, by ocenić jego kolosalną wartość ekonomiczną. Jak wrok sięga, widać olbrzymie kominy fabryk i kopalni, osnutych chimurami pary i dymu.

Miasta, buty, kopalnie, osady fabryczne rozrzucone są tak gęsto, tak ściśle są połączone wspólnością produkcji i skomunikowane, że cały okręg przemysłowy stanowi jakby jedno wielkie miasto, w którym wra niesłychanie wyczerpane życie przemysłowe, tworzą się olbrzymie bogactwa, których źródłem — zleża w głębi polskiej ziemi zawarte i praca robotnika polskiego.

Dziś, w poniedziałek, wracają do pracy niezmobilizowani górnicy. Od dziś znów zahuczą odgłosami pracy szczyby i buty, lecz już nie dla Prus będzie brzmiała ta symfonia trudu. Niel — dla Polski ukochniej, dla Jej wolności, dla jej potęgi i jasnej przyszłości ima się kłosa i młota po raz pierwszy od setek lat robotnik śląski.

W radosnym nastroju przekraczamy granicę. Obserwujący nas zdaleka wartownik francuski śmieje się i dobrodusznie grozi karabinem. Spełnia swój „obowiązek“.

Udamy się do pobliskich Szopienic — wielkiej osady fabrycznej, położonej tuż na pograniczu.

Na terenie powstańczym.
Na terenie powstania rzuca się w oczy panujący ład i wspaniała organizacja ludu śląskiego. Niebawem spotykamy posterunki powstańcze. Dzielni robotarze, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, z opaskami na lewym ramieniu nie stawiają nam żadnych trudności w zwiadczeniu osady.

Nastroje.
Nastrój panuje świąteczny. Dziwna spokojne i głębokie rozradowania bije z twarzy spotykanych ludzi. Witają nas serdecznie, chętnie wdają się w rozmowy i udzielają informacji. Gdy przystaniemy na chwilę, wnet tworzą się grupy, przysławiają się niekiedy dźwiękiem „warszawskiej“ mowy.

Pomimo wydanego przez władze powstańcze hasła podjęcia przerwy w pracy.

